Nr. 261. Dnia 20 września. Wtorek. Dnia 8 (20) września 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś Eustachjusza M.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 36.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 33 r.	Sobota: Gerarda.
Środa: Mateusza Ap.	Zachód " " 6-ej " 12.	Zachód " " 6 " 39 w.	Niedziela: Ładysława z Gieln.
Czwartek: Maurycego Męcz.	Długość dnia godzin 12 " 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 8 (st. 2 c. 0).	Poniedz.: Cyprjana i Just.
Piątek: Tekli Panny M.	Ubyło " " 4 " 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.	Wtorek: Hiltrudy Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Myślisława; jutro Bożydara.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji kwiatowej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)— Miesięczne posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po połudnu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27— d 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Faust" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej); jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stelle), divertissement tancerskie, oraz „Wieszczka lalek"; —Letni: dziś „Safanduły"; jutro „Wielki człowiek do małych interesów";—Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 9840 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż termin składania deklaracyj w kwestji udziału w projektowanej w Petersburgu w r. p. wystawie hygienicznej, przedłużono do d. 13-go grudnia.

= Według informacyj *Russk. wied.* w zimie ma być zwołany w Petersburgu zjazd pszczolarzy, w celu naradzenia się nad ustawą projektowanego instytutu pszczelniczego.

= Zarządy wszystkich kolei urzędownie zawiadomiono, że wywóz worków próżnych z Rosji do Austrji został wzbroniony.

= Według doniesienia gazet petersburskich, podczas sesji jesiennej w radzie państwa roztrząsany będzie projekt reformy korporacyj szlacheckich w gubernjach nadbałtyckich.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż są w projekcie następujące nominacje: dyrektorem kancelarji ministra finansów ma być mianowany wicedyrektor departamentu kolejowego, rz. r. st. Romanow; dyrektorem departamentu podatków niestałych ma zostać zarządzający podatkami akcyzowemi na Kaukazie, r. t. Markow; wreszcie dyrektorem departamentu gospodarczego ministerjum spraw wewnętrznych zostanie urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych, rz. r. st. J. J. Kabat.

= *Nowosti* dowiadują się, iż kredyt meljoracyjny wprowadzany będzie stopniowo, a przedewszystkiem w gubernjach, gdzie istnieją instytucje ziemskie.

= Elewator petersburski rozesłał do wszystkich innych próbki normalne pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, wybrane przez uczonego agronoma Kozłowskiego-Isajewa. Próbki te mają posłużyć do rozstrzygania nieporozumień przy operacjach kupna i sprzedaży.

= *Now. wr.* donosi, iż w miejscowościach, dotkniętych epidemją, odwołane będą ćwiczenia rezerwy.

= W ciągu zeszłego tygodnia rozwinął się wśród bydła w gub. warszawskiej karbunkuł i, jak donoszą *Warsz. Gub. Wiedom.*, 83 sztuk już padło, a groźna epizootja szerzy się obecnie: w powiecie grójeckim: w Przybyszewie, Komornikach, Prażmowie, Pieczyskach i Wilczogórze; w pow. kutnowskim: w Krzesinie i Niegdoszewie; w pow. gostyńskim w Luszynie, w pow. włocławskim w osadzie Kowal, w pow. nieszawskim w Kalinówce.

= Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karnego: Tomasz Klonowski 30 l., Paweł Szyman 28 l., Kazimierz Bończak 28 l., Wojciech Tatkowski 38 l. i Jan Rulnicki 32 l.

= Wczoraj z powodu spóźnienia się pociągu petersburskiego o 1 godz. 40 m. poczta wieczorna nie mogła być rozesłana. Z tej też przyczyny nie otrzymaliśmy dzienników petersburskich.

= Wszyscy interesanci i dostawcy dla kolei terespolskiej otrzymują swoje należności według nowowprowadzonego systemu: wszelkie wypłaty należności uskutecznia warszawska izba skarbowa, do której udawać się należy z asygnacjami, wydawanemi w zarządzie na Pradze.

= Pomiędzy nagrodzonymi orderem św. Stanisława 3-ej klasy *Praw. wiestn.* wymienia urzędnika warszawskiego kantoru pocztowego Ant. Kossowskiego.

= Malarz Stanisław Wolski ciężko zapadł na zdrowiu.

= Dr. Juljan Ochorowicz, w tych dniach po dłuższym pobycie w Zakopanem, powrócił do Warszawy.

= Pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego senator jenerał-lejtnant baron Medem powrócił z gub. lubelskiej.—Pozostający do szczególnych poruczeń przy głównodowodzącym wojskami jenerał-major Bibikow powrócił z Petersburga.—Zarządzający dochodami akcyzy w gubernjach: radomskiej, kieleckiej i lubelskiej rz. r. st. Gacuk przyjechał z Lublina.

= Pięćdziesięciolecie.

Arcybractwo Serca Najświętszej Marji Panny, istniejące przy kościele św. Anny (po-bernadyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, obchodziło w dniu wczorajszym 50-letni jubileusz istnienia.

Po nieszporach, kończących czterodziesto-godzinne nabożeństwo odpustowe, odbywała się sesja arcybractwa w zakrystji miejscowego kościoła.

= Fotografje.

Jeden z tutejszych fotografów, na żądanie p. prezydenta, jenerała Starynkiewicza, utrwalił na kliszy wnętrza gabinetu, sali posiedzeń magistratu i innych sal gmachu ratuszowego.

21

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Piotruś skrzywił się i przerwał.

— Ja to już na pamięć wiem! Poco ciocia tak się tem podnieca. Ja się nigdy ani tłumaczę, ani zaprzeczam! Dawno się z ciocią zgodziłem, że powinienem się zabić. Uczynię to, i będzie raz koniec!

Zawrócił się na pięcie i skierował się ku drzwiom.

— Gdzie mieszka Józef? Muszę go pożegnać — przemówił od progu grobowym głosem.

— Na takie głupstwa nie zwykłam odpowiadać— odparła Maricowa, zatrzaskując drzwi.

Starała się o nim więcej nie myśleć. Poszedł, tem ci lepiej. Zielsko nie ginie!

Nazajutrz wydała sąd na męża. Maric stracił bez powrotnie posadę magazyniera i zaufanie żony.

Stary zniósł to na pozór spokojnie, nie było między nimi żadnych wyjaśnień, tylko się uśmiechał złośliwie, obmyślając zemstę. Nie mógł darować żonie usunięcia od potocznych dochodzików.

Drugiego dnia pod wieczór zjawił się Józef w magazynie, gdzie Maricowa właśnie przyjmowała zboże.

— Czy ciocia nie widziała dzisiaj Piotrusia? — spytał niespokojnie.

— Dzięki Bogu, nie!

— Aj, to źle!—stęknał strapiony.

— Cóż to, zatęskniłeś po nim?

— Nie, ale boję się, że coś mu się zdarzyło! Onegdaj był u mnie zrozpaczony!

— To dobrze; ma, na co zasłużył!

— Tak, ale my możemy jego zgubę wziąć na sumienie. On się już opamiętał, i myślę, że zacznie pracować. Mnie jednego ma na świecie, muszę mu pomódz!

— Jakże to?

— Wynalazłem mu posadę z kaucją niewelką. Jeden mój tysiąc wezmę od cioci w tym celu.

— Nie dam—rzekła twardo.

— Zastawię weksel w takim razie. Bratu kawałek chleba dać muszę.

— Głupcze, odpłaci on tobie ślicznie!

— Nie potrzebuję odpłaty. To mój obowiązek. Teraz jednak rzecz się zmienia. Piotruś zginął. Ot dola!

Ręką machnął, i nasuwając czapkę na oczy dla ukrycia może łez, wyszedł.

Ciotka wybiegła za nim.

— Słuchajno. To zguba, ale kiedy go znajdziesz, to przyślij tutaj! Cóż robić! Niech siedzi u mnie; wolę to, niżby cię miał ograbiać z pieniędzy! A jeśli przepadł!... Nie, nie, znajdzie się, da Bóg!

Nogi pod nią drżały ze strachu. Tegoby tylko brakło. Ludzie roztrąbią, że to oni winni śmierci chłopca, a w handlu to dosyć, żeby połowa klienteli odpadła. Głupi ludzie! nienawidzi ich, i żeby nie ten młyn, robiłaby wedle swego widzimisię i drwiłaby z ich sądów; ale młyn, to opinja, musi się z nią rachować. Józef pierwszy lament podniesie, pójdzie to po całym uniwersytecie, rozpełznie się po mieście, i bywaj zdrów! Przeklęty chłopiec! niechby sobie żył. Oto zmora! W nocy nie da zasnąć spokojnie.

Rozdrażniona wróciła do domu i śniła całą noc Piotrusia w trumnie, nad którą stał Maltas i, zamiast ziemi, rzucał w nią gliniane skarbonki z dukatami. Maricowa obudziła się w potach i zaraz posłała po Józefa. Goniec wrócił z niczem, u profesorowej nie widziano Józefa od wieczora.

Gdyby kto rzekł pani Joannie, że uszczęśliwioną będzie z widoku Piotrusia, nazwałaby to warjacją; a jednak stało się tak. Odetchnęła z lubością na widok dorożki, która o południu przywiozła jej w dom urwisa.

— Trzeba nie mieć sumienia, żeby wyprawiać takie głupstwa! — rzekła mu tylko, a Józefa uścisnęła pierwszy raz w życiu.

— Ciociu! Obiecał mi pracować, oszczędzać, starać się ile sił. Proszę mu dać zajęcie i zapomnieć, co minęło.

— No, no! Niech tam sobie! — mruczała.

Piotruś, blady, zmęczony, wyglądał istotnie na skruszonego grzesznika.

Kiwał tylko potakująco głową bratu i ogryzał paznogcie.

Pani Joanna była tak wspaniałomyślna, że zatrzymać chciała Józefa na wieczerzę, ale wymówił się brakiem czasu i odjechał, zostawiając Piotrusia pod najlepszą, jak mu się zdawało opieką.

Nazajutrz w młynie znowu zaszły poważne zmiany. Pani Joanna pasowała siostrzeńca na kontrolera, sierocie oddała zarząd domu, sobie zatrzymała magazyn i obsada ta pozostała pod sterem ruchliwej gospodyni.

Piotruś, widząc, że gwałtem nic nie wskóra, postanowił cierpieć i ulegać.

Po cichu, wkradł się w łaski każdego. Chłopczysko to było dobre, wesołe, giętkie. Zdolny i bardzo roztropny... miał tysiące wad, które niweczyły wrodzone dary natury. Ospały, leniwy i niewytrwały, miewał impety pracowitości, wybuchy poczucia obowiązku, pojęcia swoich wad. Wtedy pracował za dziesięciu; mógł i umiał wszystko, co chciał, zdrów był i spokojny. Słomiany to był ogień i gasł nagle. Piotruś wtedy stawał się senny, jak mucha wrześniowa, apatyczny, mrukliwy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jednocześnie p. prezydent pozował do portretów, wykonanych w kilku pozach w zakładzie fotograficznym „Conrada”.

= Jarmark łowicki.

Korespondent nasz z Łowicza pisze pod d. 19-ym b. m.:

„Przyjechawszy w d. 18-ym b. m. końmi z Warszawy, o godz. 3-ej po południu, p. gubernator warszawski zabawił do pociągu wieczorowego, który ztąd odchodzi do Warszawy o 7-ej wieczorem.

Zwiedziwszy pieszo całe miasto, p. gubernator wyraził swoje zadowolenie prezydentowi tak z ogólnego porządku, jak i ze straży miejscowej, która w sześć minut po alarmie stanęła w komplecie.

Dezynfekcja w dalszym ciągu odbywa się z całą dokładnością na stacji kolejowej pod dozorem trzech lekarzy, weterynarza i z pomocą dwóch felczerów.

Wobec takich zabezpieczeń niema obawy o zawleczenie epidemji.

W głównym okólniku, do połowy zajętym, wyróżniają się dotąd: trzy ogiery skarogniade p. Sobańskiego z Guzowa, w cenie 400—600 rs. za sztukę; para kasztanów p. Michelisa z Łuszczewka za 800 rs. i ogier skarosiwy p. Żychlińskiego z Baszkowa za 500 rs.

Z Cesarstwa przyszły konie z gubernji orłowskiej.

Tryków dotąd dostawił p. Potz z Bożej Woli sztuk dziesięć po rs. 60.

Świeże transporty nadchodzą.

Kupcy zagraniczni już przybyli.

W ogóle jarmark zapowiada się dobrze; pogoda sprzyja.”

= Motor elektryczny.

Zaznaczyliśmy niedawno, że zarząd kolei konnej wilanowskiej zamierza wprowadzić, zamiast koni, motory naftowe.

Po bliższem zbadaniu tych motorów za granicą przez ajentów spółki: pp. inżeniera Husa oraz W. Magnusa, okazało się, że lokomobilki nie byłyby praktyczne.

Przedewszystkiem są one nadzwyczaj hałaśliwe, tak, iż na osoby nerwowe szkodliwy wpływ wywierają.

Nadto przykry odór nafty bardzo nieprzyjemnie działa na zmysł powonienia.

Wobec podobnego stanu rzeczy zamiar korzystania z motorów naftowych został zarzucony, natomiast zaś zrodziła się myśl zastosowania motoru elektrycznego.

Tramwaje elektryczne podmiejskie doskonale funkcjonują pod Pesztem, zkąd też wzięto wzór gotowy.

Naturalnie, że urządzenie motoru elektrycznego wymagałoby znacznego nakładu.

W przedmiocie tym zwrócono się do jednej z firm, która dopełni obliczenia.

Rezultat uczestnikom spółki będzie we właściwym czasie przedstawiony.

= Środki zaradcze.

Dyrektor kolei nadwiślańskiej po porozumieniu się z lekarzem naczelnym tej kolei drem Lasockim, wydał rozporządzenie, aby podróżnych jadących z gubernji lubelskiej, poddawano oględzinom lekarskim na Pradze nadwiślańskiej, dezynfekcja zaś na tej stacji nie jest potrzebną.

Na stacji Nowoaleksandrja dozór sanitarny nad podróżnymi z lubelskiego, będzie skasowany, szczegółowe bowiem oględziny i dezynfekcja uskuteczniać się będą na stacjach Chełm i Iwangród.

Nadto dyrektor tejże kolei po porozumieniu się z doktorem Bujwidem, wydał rozporządzenie do lekarzy oddziałowych i naczelników remiz, aby przed odejściem pociągów osobowych z głównych stacyj, wagony sanitarne były szczegółowo oglądane przez felczerów pociągowych, a to w celu przekonania się, czy wewnętrzne urządzenie i wszystkie przybory, są w porządku.

Następnie wagony te mają być zamykane na klucz, który winien się znajdować u felczera pociągowego, podróżującego zazwyczaj w przedziale II-ej klasy.

Jednocześnie naczelnicy remiz otrzymali polecenie bacznego zwracania uwagi na czystość w wagonach sanitarnych.

= Powrót letników.

Liczba przybywających koleją terespolską pasażerów znacznie się od kilku dni pomnożyła.

Pociągi literalnie są przepełnione.

Główny kontyngens stanowią osoby, powracające już z letnich siedzib.

Na wsi pozostają tylko ci, którzy w widokach oszczędności, nie chcąc ponosić opłaty podwójnej za lokal w mieście i na wsi, mieszkania swoje przed wyjazdem z Warszawy zwinęli, a obecnie czekają d. 8-go października, t. j. terminu, rozpoczynającego nowy kwartał.

= Znaczny zapis.

W tych dniach Leon Kaczyński, praktykant handlowy, został w drodze urzędowej zawiadomiony o zapisie 100,000 lirów deponowanych w Banku florenckim przez ś. p. Kazimierza Bisztera b. obywatela gubernji kowieńskiej.

Biszter zmarł przed rokiem we Florencji i zostawił testament datowany jeszcze w 1873 im r.

Testator zapisał 100,000 lirów swemu dawnemu służącemu Antoniemu Kaczyńskiemu, zmarłemu już przed 5-ma laty.

Syn tegoż wspomniony Leon Kaczyński, staje się obecnie właścicielem legatu.

= Z wycieczki pieszej.

Z pośród wielu turystów, którzy w ciągu ubiegłego lata odbywali piesze wycieczki, do najwytrwalszych zalicza się p. Edmund Stankiewicz, kandydat nauk fizyczno-matematycznych, nauczyciel prywatny.

Pan St., w dniu 17-ym czerwca wyruszywszy piechotą z Warszawy, zwiedził południowe krańce gubernji piotrkowskiej i kieleckiej, a następnie Szlązk pruski i, wciąż pieszo, dotarł do Wrocławia.

Ztamtąd powrócił do kraju przez Poznań, Pleszew do Kalisza.

W powrotnej drodze zwiedził okolice: Sieradza, Łęczycy, Kutna i Łowicza.

Turysta, utrzymując ścisłą kontrolę przebytych przestrzeni, obliczył, że przez 88 dni swojej wycieczki odpoczywał tylko 14, a w ciągu 74 zrobił 437 mil.

= Sprzeniewierzenia.

Od kilku lat mieszkał w Warszawie mieszkaniec Wilna, Aron Flejszer, komisant handlowy, który wielu kupcom wileńskim, grodzieńskim oraz białostockim, załatwiał interesy pieniężne.

Przed kilkoma tygodniami Flejszer zainkasował około rs. 6,000, z których 3,700 dla kupca Zeltnera i z pieniędzmi temi zniknął bez wieści.

Jak obecnie sprawdzono, komisant miał zawczasu przygotowany paszport zagraniczny, sprzeniewierzenia więc dopuścił się z góry ułożonym planem.

= Upadek.

W dniu wczorajszym na drodze Królewskiej w kierunku Wilanowa rozbiegał się koń, którego dosiadała panna Zofja Sładkowska.

W pędzie panna S. spadła i uległa złamaniu prawej nogi, oraz poniosła dotkliwy szwank w boku.

= W kłótni.

W podwórzu domu pod № 29-ym przy ul. Franciszkańskiej pokłócili się dwaj 13-letni chłopcy Mendel Piechałek i Berek Azre .

Pierwszy z nich podczas kłótni wydobył nóż i pchnął przeciwnika w lewy bok.

Cios był tak silny, że Azrel stracił przytomność.

Rannego chłopca odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Obłąkany.

Od kiku miesięcy w dzielnicy staromiejskiej włóczy się biedny obłąkany.

Zazwyczaj opuszczonemu przez wszystkich, gdyż widocznie biedak bliższej rodziny nie posiada, towarzyszy tłum gawiedzi ze śmiechem i krzykami.

Czy nie ma miejsca dla tego nędzarza w szpitalu lub przytułku?

= Nagły zgon.

Wczoraj po południu, zamieszkały przy ulicy Pańskiej pod № 64, Józef Skibiński zmarł nagle.

Zwłoki zabezpieczone na miejscu.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały przy ulicy Czerniakowskiej pod № 22 Włodzidzimierz Łucek, strzelił do siebie z pistoletu.

Strzał skierowany w piersi, spowodował ciężką ranę.

Desperata odwieziono do szpitala.

Powód zamachu niewiadomy.

= Zabójstwo.

Nocy onegdajszej na drodze wiodącej ze wsi Kępa na Saską Kępę, znaleziono zwłoki, w których poznano Ludwika Dantnera, liczącego 42 lat.

Obok zwłok leżała zakrwawiona pałka.

O zbrodnię jest podejrzany bratanek ofiary, dwudziestoczteroletni Jan Dantner, którego uwięziono.

NOTATNIK TERMINOWY

— D. 21-go września, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 21-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 21-go września rozpoczną się lekcje we wszystkich zakładach naukowych okręgu naukowego warszawskiego, męzkich i żeńskich.

— Wykłady w seminarjum djecezji kujawsko-kaliskiej we Włocławku rozpoczną się z d. 21-ym września.

— D. 21-go września zaczną się lekcje w tutejszym instytucie weterynaryjnym.

— D. 21-go września, w magistracie m. Lublina, odbędzie się licytacja na naprawę dachu na oficynie budynku miejskiego pod № 127-ym w Lublinie, zajmowanego przez straż ogniową, od rs. 991 kop. 21.

NEKROLOGJA.

† Wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w smutnym obrządku odprowadzenia zwłok matki naszej,

Ś. p. Wiktorji z Dannertów Nawrockiej,

na miejsce wiecznego spoczynku, z głębi serca składamy podziękowanie.

—3110— Rodzina.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 18-go września.

Zacięta walka sądów, wrażeń, upodobań, szału półdzikiego, walka reklamy z rzeczywistością, sympatyj osobistych z przedmiotową oceną rzeczy samej... oto stan umysłów wywołany przez włoską operową *stagione* w Wiedniu. Sonzogno miljoner, wydawca, właściciel kilku dzienników, który odkrył Mascagniego i urządza swoje konkursy na opery—urządził tę *stagione* jako interes dla siebie, jako jeden etap w swoich przedsiębiorstwach. Rozgłos Mascagniego ułatwił reklamę, która „pracuje” zarówno za pomocą muzyki, jak i ciekawości, którą tłumy, a zwłaszcza kobiety, wszelakie gwiazdy otaczają...

Znany jest cygańsko-romantyczny żywot Mascagniego i karjera jego nadzwyczajna. Zapiszę tu tylko dodatkowo to, co on sam o sobie opowiada i jak wygląda: wzrost średni, bez zarostu, czoło wysokie sklepione, oczy niebieskie, których błyski dopełniają ruchliwą grę fizjognomji; włosy bujne ciemne; prawa ręka ciągle je mierzwi, a na palcach brylanty. Wyraz twarzy jest mieszany, niby jakiś miękki, niby satyryczny, niby ponury, niby uśmiechnięty; przypomina fizjognomje aktorów, nakłaniające się do każdego wyrazu. Lat ma 28, a dzieci czworo; ożenił się z jakąś damą, która go w chorobie pielęgnowała, i stał się porządnym człowiekiem.

Pracuje on nieustannie; gdy mu przyjdzie pomysł, nosi się z nim dosyć długo, ale potem kompozycję wykończa od razu. Na instrumentację największą kładzie wagę, a orkiestrze i śpiewakom stara się nie nakładać zbytecznych trudności; praktykował jako dyrektor operetki i wie, co jest możliwem; gra sam na wszystkich instrumentach.

Opera „Rantzau” jest gotowa—premjera we Florencji w teatrze Pergola d. 10-go listopada. Praca cała trwała pół roku. Obecnie pracuje nad operą z czasów rzymskich „Vestillia”, poczem zabierze się do opery „Nero”, do której tekstu dostarcza nie tragedja „Nero” Cossy, ale „Ahasver” Hamerlinga. Postanowił skomponować muzykę do „Le passant” Coppe'ego, a pragnie uzyskać libretto do „Radcliff” Heinego, którego liczne pieśni radby także ująć w muzykę.

Wagnera uwielbia, uczy się na dziełach jego. Wagner otworzył, według niego, niedocieczone dla sztuki horyzonty; poznać go dokładnie — prawie niepodobna. W każdej wolnej chwili bierze także przed oczy symfonje Beethovena i studjuje. Narzeka, że niektóre pierwsze siły zachorowały: „ale będziemy się starali, ile w naszej mocy, żeby przedstawienia w Wiedniu były dobre, tutaj, gdzie opera stoi na wysokości niezrównanej, gdzie doskonałość bezwzględna panuje”.

Taki jest maestro, którego oblegają, gdzie się pokaże, kobiety. Orkiestrą dyryguje on znakomicie. Trzeba przyznać, że chóry są dobre, lubo nieliczne, że orkiestra wyćwiczona, że wszyscy doskonale umieją śpiewać; najświetniejsze głosy zachowuje Sonzogno dla „Cavalleria rusticana”.

Na pierwszem przedstawieniu „Amico Fritz” nie dbano o muzykę, lecz robiono owacje mistrzowi; krytyka słusznie orzekła, że dramatyczne zapędy muzyki kłócą się z idyllą libretta, a wykonanie nie dopuszczało porównania z wykonaniem w tutejszej operze. Na drugiem przedstawieniu był teatr w połowie pusty. Więc Sonzogno zaczął pracować, żeby premjera „Pagliacci” stała się „evenementem”. „Pagliacci” to temat zużyty; pajace pokazują „hece” na scenie, ale i między nimi rozgrywają się dramaty miłości, zdrady, zazdrości, tak, że scena staje się życiem; na scenie zabijają naprawdę! Temat ten daje sposobność do efektów drastycznych.

Akt pierwszy jest czysto wagneriańsko-mascagniowy, ubogi w akcję, liryczno-solowy. Akt drugi pełen ruchu dramatycznego i kontrastów, lubo muzyka ciągle zatrąca albo o Wagnera, albo o... Verdi'ego, a śpiewacy w takiej operze muszą zedrzeć najsilniejsze piersi i głosy. Prześliczny jest chór z dzwonami, serenada i duet, gdy tenor dramatycznie się unosi, a sopranistka, sądząca, że ten pajac ciągle udaje, odpowiada mu wesołą piosnką. Zaczyna operę pajac, zapowiadający życiową jej treść, a kończy drugi pajac jękiem: „*finita la commedia*”.

Dla włochów te arlekiny i colombiny mogą być bardzo pociągające; obca publiczność zachowuje się zimno, prócz w ostatniej scenie.

Sądzę, że godzi się zapisać dosłownie depeszę z Pragi, jaką komitet polskich przedstawień otrzymał na powitanie:

„Polske opery vystavni divadlo Prater Viden kralovske ceskie zemske, a narodni divadlo w Praze pozdravuje sesterskou polskou operu na pude (podium) divadla mezynarodni pudebni (gędziebnéj), a divadelni vystavy ve Vidni, a preje je z celeho serdce vseso zdaru. Subert.”

Komitet serdecznie podziękował, dodając życzenie wzajemne rozwoju swojskiej sztuki. Na przedstawieniach był jako czeski delegat p. Pipich, b. poseł i członek wydziału krajowego.

A.

*

Genua, 14-go września.

Król zwiedzał wczoraj rano warsztaty morskie, gdzie budują statki. W warsztacie Ansaldo puszczono w jego

obecności parowiec „Umberto I”. Dalej objeżdżał różne stowarzyszenia robotnicze, gdzie wszędzie był przyjmowany z niewymownym zapałem. Królowa zaś zwiedzała zakłady i ochronki dobroczynne. W ochronce Tollot przyjęta była przez prezydencję i ministra oświecenia p. Martiniego. W sali stało 320 dziatek, które podały królowej bukiet i odbywały w jej obecności różne popisy. W podanym sobie pamiętniku monarchini napisała: „Cześć tym, którzy wychowują dzieci ludu.” W szpitalu św. Jędrzeja, dokąd ztamtąd pojechała, przyjmowali ją kierownicy i rada administracyjna zakładu, jako też arcybiskup genueński, ks. Reggio. Królowa zwiedzała wszystkie wydziały lekarskie i chirurgiczne, jako też gabinety, urządzone podług najświeższych wynalazków. Obchodziła potem chorych, których pocieszała, i wstąpiła do apteki i do kościoła szpitalnego. Arcybiskup jej towarzyszył i przedstawiał siostry miłosierdzia i ich przełożoną. Zwiedzała dalej inne przytulisko zwane *Albergo dei poveri*, gdzie przyjęta była przez 600 ubogich, i gdzie w przyległym kościele zagrano na organach marsza sabaudzkiego.

O 4-ej po południu odbył się wielki *lunch*, czyli herbata tańcująca, dana dla królestwa, książąt i władz przez admirała Rieunier na okręcie „Formidable”. Królewska rodzina z dworem udała się czółnami do statku francuzkiego wśród salw eskadr. Statki: „Formidable” i „Amiral Courbet” przystrojone były we flagi i chorągiewki o barwach wszystkich przedstawionych w zatoce krajów. Ogromny okręt admiralski zamieniony był w ogród. Na rufie jego widać było wielką literę „M” z samych róż utworzoną, a nad nią herb domu sabaudzkiego. Zaproszeni byli nader liczni: oprócz rodziny królewskiej i dworu, znajdowali się tam oficerowie wyżsi wszystkich okrętów wojennych, nawet niemieckich, prezesi senatu i izby, senatorowie i posłowie, ambasador hiszpański, wszyscy konsulowie i mnóztwo strojnych pań i panien. Oficerowie marynarki francuzkiej czynili honory swojej nawy z właściwem narodowi swemu ugrzecznieniem, i nosili wszyscy dekoracje włoskie, przysłane im w przeddzień przez króla. Muzyka okrętowa grała marsza sabaudzkiego, republikańscy marynarze wołali wniebogłosy: *Vive le Roi! Vive la Reine!* Admirał Rieunier zaś na ostatnim stopniu wschodów swego statku pomagał królowej wysiąść z czółna i ramię jej podał. Księżna Monaco i żona konsula francuzkiego ofiarowały jej równianki kwiatów. Po obowiązkowych przedstawieniach głównych marynarzy, zaczął się wnet kadryl honorowy. Królowa tańczyła z francuzkim admirałem na francuzkiem terytorjum, bowiem pokład statków wojennych liczy się do terytorjum państw odnośnych.

O godz. 5½ podano wspaniały podwieczorek, do którego królewska rodzina i wszyscy zaproszeni zasiedli, a o godz. 6½ królestwo pożegnali admirała Rieunier, wynurzając mu swoją serdeczną wdzięczność za jego gościnność i względy, gdy admirał składał im gorące dzięki za zaszczyt uczyniony ziemi francuzkiej i za pamiętny i drogocenny dowód przyjaźni dla Francji.

Admirał Rieunier, lękając się, aby ogromny jego statek za ciasnym się nie okazał dla tylu gości, nie zaprosił ani francuzkich i innych zagranicznych korespondentów, ani włoskich dziennikarzy na okazały swój *lunch*. Ztąd ogromne oburzenie przedstawicieli prasy, ogólny ich pisemny protest i hasło przyjęte przez wszystkich, aby o *lunchu* dla królestwa włoskich na admiralskim okręcie francuzkim ani słowa nie pisać.

Po powrocie królestwa z francuzkiego statku był obiad u dworu na 80 osób dla komitetu wystawy i różnych władz miejscowych, a o godz. 11-ej wieczorem królestwo, książęta i dwór udali się na bal, dany dla nich przez margrabinę Wiktorję Pallavicini i przez jej syna, margrabiego Dominika.

Dobrogost.

✻

Londyn 16-go września.

W teatrze Haymarket odbyło się wczoraj pierwsze przedstawienie „Królowej Manoy”, melodramatu, napisanego przez pp. Chambers i Tristram specjalnie dla pani Langtry. To też, z wyjątkiem roli tytułowej, cała sztuka jest ciężka, niedorzeczna i ckliwa. Treść jej jest pokrótce taka:

Żak szkolny naczytał się dużo o bajecznem królestwie, zwanem Manoa—i o monarchini tegoż; postanowił sobie, że, gdy dorośnie, wyszuka Manoę i ożeni się z jej królową. Jednakże pierwszy akt sztuki pokazuje nam marzyciela, Armanda, przystojnym mężczyzną i—narzeczonym zwykłej, angielskiej Doroty. Ale zasłynął on w wielkim świecie londyńskim z powodu swoich wypraw myśliwskich i awantur w odległych krajach. Fetowany i rozrywany między salonami, Armand spotyka razu pewnego młodą mężatkę cudnej urody—lady Violetę (panią Langtry). To „królowa Manoy” snów jego i marzeń.

Armand zakochał się w niej na śmierć w przeciągu 10-iu minut. Violeta waha się... Dorota mdleje, mąż Violety jest na wszystko obojętny, stary jakiś jego przyjaciel rozpacza nad sytuacją. Wszystko to ciągnie się do znudzenia przez długie cztery akty—na to chyba, aby pani Langtry mogła przebierać się w coraz wspanialsze tualety i przybierać oryginalne pozy i t. d. Pewnego wieczoru, przy blasku księżyca, przybrał pozę tak wymowną, że wulkaniczny Armand zamierza... wykraść ją z pod mężowskiego dachu. Ale Violeta nie umie zgodzić się na to, więc, rzecz jasna... Armand wyskakuje z okna buduaru wprost w sadzawkę. Zasłona spada.

Tygodnik *Black and White* zamieszcza rycinę z obrazu Siemiradzkiego „Taniec bachantek”.

Edward Henryk kardynał Howard, z książęcej rodziny Norfolków, umarł dziś w Brighton na zapalenie płuc, chociaż od lat sześciu cierpiał na rozmiękczenie mózgu i żył w zaciszu. Urodzony d. 13-go lutego r. 1829-go, zmarły dostojnik kościoła był za młodu kapitanem 2-go pułku konnej gwardji królewskiej, ulubieńcem najświetniejszych salonów, członkiem pierwszych klubów. Lecz już w roku 1855-ym opuścił armję i wstąpił do seminarjum angielskiego w Rzymie. Po otrzymanych święceniach kapłańskich został przez Piusa IX-go wysłany do Indyj dla załatwienia sporu o juryzdykcją portugalskiego arcybiskupa Goy. W rok później wrócił do Rzymu i odtąd już rzadko opuszczał Watykan. Mianowany arcybiskupem Neocezarei w r. 1872-im, otrzymał kapelusz kardynalski w pięć lat później, a w r. 1881-ym przyjął urząd archikapłana bazyliki św. Piotra. Ś. p. kardynał Howard mówił płynnie 17-ma językami, znał też doskonale język polski.

Ed. N.

✻

Konstantynopol 8-go września.

W ubiegłą sobotę, o godz. 4-ej po południu, wydarzyła się na linji ismidzko-angorskiej katastrofa pomiędzy stacjami Sari-Keuy i Bitcher (w sekcji ósmej). Pociąg, złożony z 35-iu wagonów, z których 17 były naładowane szynami i podkładami żelaznemi, wiózł 350 robotników do Bitcher. Pociąg szedł ze zwykłą szybkością pociągów roboczych, t. j. 20 kilometrów na godzinę; na maszynie, oprócz maszynisty i palacza, znajdował się inżenier Monnier, który tegoż samego dnia rewidował lokomotywę.

Przy wiosce Bozan p. Monnier zatrzymał pociąg, aby zabrać leżące przy linji materjały, i przesiadł się do pierwszego wagonu za lokomotywą. W kilka minut potem pociąg wszedł w przekop w skale i tu nastąpiła katastrofa. Lokomotywa wyskoczyła z szyn i uderzyła całą siłą w skałę, zatrzymując prawie raptownie cały pociąg. Pierwszy wagon, w którym znajdował się inżenier Monnier, został rozbity w kawałki, nadkonduktor pociągu wpadł pomiędzy wagony i został zgnieciony kompletnie, p. Monnier zaś upadł na ziemię i przez następny wagon został popchnięty naprzód, w ten sposób, że się znalazł pod pudłem tenderu. Pomimo tego, oprócz lekkiego zadraśnięcia, nie odniósł żadnej rany. Maszynista i palacz wylecieli z lokomotywy i rozbili się o skałę.

Następne wagony wpadały jeden na drugi i w kilka sekund uformowała się piramida z 10-iu wagonów. Szczęśliwym trafem prawie wszyscy robotnicy znajdowali się na ostatnich wagonach; na pierwszych wagonach na szynach i podkładach siedziało kilkunastu tylko robotników, z których wszyscy ciężko ranni.

Pierwsza pomoc została udzielona przez inżenierów ósmej sekcji, którzy natychmiast znaleźli się na miejscu wypadku wraz z doktorem. 16-tu robotników, ciężko rannych, odwieziono specjalnym pociągiem w nocy do Eskiszeir, o utrzymaniu ich przy życiu jednak mowy być nie może.

Ponieważ wypadek ten stał się w ósmej sekcji budowy, która dotychczas nie została jeszcze oddana do użytku, komunikacja więc przerwaną nie została. Strata to ogromna dla kompanji budowy, gdyż, pomijając straty, wynikłe z zatrzymania robót przy układaniu szyn, i wynagrodzenia rodzinom robotników poszkodowanych, obrachowano szkody w materjale na 200,000 franków z górą.

J. S.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Paryż 19-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ciągła zmiana temperatury, jaką odznaczały się dnie ostatnie, wpłynęła ujemnie na zdrowie p. ministra Giersa. Lekarz zabronił mu wychodzić z mieszkania.

Witebsk 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj otwarto w Dryssie wystawę koni roboczych włościańskich. Jest to trzecia z rzędu wystawa, urządzona przez zarząd stadnin państwowych, celem odnowienia rasy koni. Nagrody rozdał naczelnik gubernji. Nagrodzono 28 okazów. Po zamknięciu wystawy odbyły się wyścigi. (*Aj. półn.*)

ŁOWY MONARSZE.

Wiedeń 19-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz Wilhelm zapowiedział swoje przybycie na polowania styryjskie w d. 10-ym października.

CHOLERA.

Wiedeń 19-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wydelegowany do Krakowa radca sanitarny Weichselbaum zawiadomił dziś zrana telegraficznie ministerjum spraw wewnętrznych, że w zbadanych przez niego wydzielinach kilku zmarłych znalazł laseczniki przecinkowe. Charakter zatem cholery, jaka pojawiła się w Krakowie i Podgórzu jest azjatycki. Dotychczas zmarły cztery osoby. Przebieg choroby u kilku innych osób, które na nią zapadły, jest łagodny. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Jadący koleją żelazną z Galicji muszą odbywać rewizję lekarską i dezynfekcję na stacji w Dziedzicach.

Kraków 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Z powodu cholery zabroniono targu na bydło w Bielsku.

Hamburg 19-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Cholera słabnie. (*Aj. półn.*)

Hamburg 19-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano chorych 241, zmarłych 115. Razem dotąd zachorowało osób 15,697, zmarło 6,884. W Altonie zachorowało wczoraj osób 20, zmarło 7.

Bruksella 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Na przedmieściach tutejszych mnożą się wypadki choleryczne.

Poznań 19-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Komisja kolonizacyjna nabyła w drodze subhastacji sądowej dobra rycerskie Gończ w powiecie żnińskim, liczące 466 hektarów, za sumę 320,000 marek. Właścicielem dotychczasowym był Chłapowski.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go września. (*Telgram prywatny Kurjera War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był w wogóle słaby i niechętny, przy względnie niewielkim ruchu. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały w chwili urzędowego zamknięcia obrad 204.75 i odzyskały następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obu terminach o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen., krótki Petersburg o 20 fen., długoterminowy zaś o 30 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach gorzej; o drobnostkę krótkie (170.—), długoterminowe (169.40); listy zastawne odzyskały 10 kop. (65.40), a pożyczki wschodnie II-ej emisji straciły 30 kop. (65.20.) Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go, 6% russkie renty złote z roku 1883-go i kupony celne, podczas gdy premjówki russkie z roku 1864-go nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austrjackie utrzymały kurs onegdajszy. Pieniądz wciąż bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję mocną i osięgało ceny droższe o 1 m. o w obu terminach.

Berlin 19-go września. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	204 75	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.55	Akcje kredytowe	167.30
Wek. na Petersb. krót.	204.30	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203 90	„ „ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dosz.	205.—	Żyto w tow. gotow.	150.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	150.50
Listy zast. serji I-ej	65.40		

Kursy z dnia 17-go września: 205.25 204.80, 204.50, 204.20, 205.50, —.—, —.—, 167.30, 149.85, 149.50.

Przed jarmarkiem

Cisza jeszcze panuje na placu jarmarcznym.

Dowóz chmielu rozpoczął się wczoraj po południu a więc znacznie wcześniej niż w r. z., pierwsze bowiem partje na jarmark zeszłoroczny nadeszły dopiero 22-go września.

Wczoraj przybyło kilka partyj chmielu, lecz zważono tylko jedną, wynoszącą 29 pudów i oszacowaną przez właściciela do asekuracji na 453 rs.

Ani plantatorzy, ani nabywcy chmielu jeszcze nie przybyli.

Spodziewane jest rychłe nadejście wielu partyj z najbliższych od Warszawy plantacyj. Chmiel wołyński ma być także reprezentowany na tegorocznym jarmarku.

Z powodu, iż delegaci do komitetu jarmarcznego z liczby producentów chmielu na pierwsze posiedzenie wcale się nie stawili, zaznaczamy, że bardzo jest pożądana ich obecność, jako kompetentnych przedstawicieli grona przemysłowców najbardziej zainteresowanych sprawą rozwoju jarmarku chmielarskiego w Warszawie.

Następne, t. j. drugie z kolei posiedzenie komitetu jarmarcznego, odbędzie się w niedzielę, d. 25-go b. m., o godzinie 6-ej po południu, w lokalu biura tegoż komitetu przy ulicy Nowogrodzkiej pod nr. 39-ym.

Ceny chmielu bezwarunkowo będą wyższe od zeszłorocznych, dotychczas jednak niepodobna przewidzieć, jak się unormują.

Licytacja w lombardzie.

Wczoraj odbyła się czwarta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 760 rs., a oszacowanych na 912 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 1,169 rs. 70 kop.

Numera sprzedanych wczoraj zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

№№: 2279—381 rs.; 2650—27 rs.; 2708—80 rs.; 2714—25 rs. 60 kop.; 2871—90 rs.; 3091—6 rs. 50 kop.; 3181—13 rs.; 3587—30 rs.; 3609—15 rs. 30 kop.; 3662—91 rs. 10 kop.; 3752—20 rs.; 3763—7 rs. 30 kop.; 3775—5 rs. 30 kop.; 3864—28 rs. 10 kop.; 3917—10 rs.; 3934—9 rs. 40 kop.; 4552 100 rs.; 4560—114 rs.; 4602—15 rs. 60 kop.; 4753—100 rs. 50 kop.

Jutro odbędzie się piąta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, która rozpocznie się o godzinie 10-ej rano, a potrwa do godz. 1-ej z południa.

Do sprzedaży przeznaczono 35 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 835 rs., a oszacowanych na 917 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 4802. Srebro: 9 łyżek stołowych, tuzin łyżeczek do kawy, pół tuzina widelców i tyleż noży stołowych, od 56 rs—. 4850 Zegarek złoty, oraz srebro: cukiernica, para solniczek, pół tuzina łyżeczek do kawy, szczypce do cukru i para szufelek do cukru mi łkiego, od 52 rs.—4888. Kolja złota od 18 rs.—4896. Złoto: 2 kolje i obrączka, oraz srebro: 10 monet i 5 dzwonków od 3 rs. — 5325. Srebrnych monet 29 sztuk od 4 rs. —5610. Złoto: zegarek, łańcuszek i kluczyk do zegarka od 30 rs. — 5702. Złoto: Para kolczyków i 3 pierścionki od 5 rs. — 6030. Tuzin łyżek srebrnych stołowych, od 40 rs. — 6254. Moneta złota, oraz srebro: cukiernica i tacka, od 33 rs. — 6281. Złoto: zegarek, kluczyk do zegarka, 4 pierścionki z rozetami i łańcuszek do zegarka, od 25 rs. — 6410. Złoto: zegarek i broszka, oraz srebrny łańcuszek do zegarka, od 7 rs. — 6475. Złoty łańcuszek do zegarka, od 14 rs.—6554. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka, para bandlonów, para kolczyków i krzyżyk, od 16 rs. —6643. Broszka złota z rautami, od 20 rs.—6698. Zegarek złoty uszkiem nakręcany, od 12 rs. —6627. Złoto: Bransoletka i broszka z rozetami, oraz 3 sznurki korali, od 40 rs. — 6765. Papierośnica srebrna, od 12 rs.—6869. Złoto: broszka i 4 pierścionki, od 8 rs. — 6924. Złoty zegarek kryty od 40 rs. — 7186. Srebro: para lichtarzy, lampka z przyborami, cukiernica, łyżka stołowa i tacka od 100 rs. — 7673. Pierścionek złoty z brylantami, od24 rs.—7868. Złoty zegarek kryty, od 20 rs.—8027. Złoto: moneta i obrączka, oraz 5 monet srebrnych, od 12 rs. — 8286. Złoto: broszka, para kolczyków i para baudłonów z perłami, od 7 rs. — 8394. Obrączka złota od 4 rs. — 8443. Zegarek złoty od 10 rs. — 8688. Pierścionek złoty od 7 rs. — 8721. Dwa pierścionki złote i dwie łyżki srebrne od 3 rs.—9261. Złoto: zegarek i 2 łańcuszki do zegarka, oraz para lichtarzy srebrnych od 52 rs. — 9271. Para lichtarzy srebrnych od 25 rs. — 9291. Srebro: 2 łyżki stołowe, pół tuzina łyżeczek do kawy i para noży stołowych, od 32 rs. — 9500. Złoto: para kolczyków i moneta od 6 rs. — 9542. Para lichtarzy srebrnych, od 38 rs. — 9565. Złoty łańcuszek do zegarka, oraz srebro: 8 łyżek stołowych i 3 widelce stołowe, od 50 rs. — 9619. Złoto: łańcuszek do zegarka i pierscionek z rautami od 10 rs.

Następna, t. j. szósta z kolei licytacja, odbędzie się w czwartek, d. 22-go b. m. w godzinach zwykłych.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 17 września 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		11	wagonów
Owsa	1	„		46	„
Mąki żytniej	—	„		7	„
Mąki pszennej	—	„		7	„
Kaszy jaglanej	—	„	6	42	„
Kaszy gryczanej	—	„		5	„
Ryżu	—	„		1	„
Pszenicy	1	„		11	„
Jęczmienia	1	„		15	„
Grochu	—	„		4	„
Gryki	—	„		—	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		1	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		15	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków	—	„		2	„
Kukurydzy	—	„		—	„
Mąki kukur.	—	„		—	„
Tranu	—	„		—	„
Razem	3	wag.	6	168	wagonów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 19-ym września. — Dostawy zboża na targ w dniu dzisiejszym były znaczne. Pszenicy ofiarowano 1,500 korcy i sprzedawano wyborową po 6.50 do 6.60, za białą 6.35 do 6.40, pstrą obrotów nie dokonywano. Żyta wystawiono na sprzedaż 1,800 korcy, za wyborowe osiągano 4.80 do 5.10 średniem i ordynaryjnem się nie zajmowano Jęczmień średni, którego dowóz wynosił 100 korcy, nabywano po 4 rs. do 4.20. Owsa dowieziono 500 korcy i przy niezmienionej tendencji sprzedawano po 2.85 do 3.40, stosownie do gatunku. — Wczorajszy targ na Pradze mocno był usposobiony. Dowóz zboża wynosił 27 wagonów, z których 9 było żyta, 6 owsa i 12kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowe płacono 85 do 87 kop., za średnie 82 do 84 kop., za ordynaryjne 78—80 kop. Owies ciągle mocno, za wyborowy płacono 89 do 93 kop., za średni 82—87 kop., za ordynaryjny 78 do 80 kop. Jęczmień w towarze wyborowym mocno, w średnim i na paszę słabo, za browarny płacono 85—92 kop., na paszę 70 do 76 kop. Gryka słabo, po 87 do 90 kop. względnie do dobroci ziarna. Kasza jaglana spokojnie, kupowano po 105 do 124 kop. względnie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym września. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym była mocną. Dowieziono 7 wagonów, z których 1 żyta, 3 owsa i 3 kaszy jaglanej. Żyto mocno, wyborowe sprzedawano po 85—86 k., średnie po 82—84 kop., ordynaryjne po 78—80 kop. Owies mocno, wyborowy nabywano po 90 do 93 kop., średni po 82 do 86 kop., ordynaryjny i czarny po 78—80 kop. Gryka słabo, po 86—90 kop. względnie do gatunku płacono. Jęczmień ciągle jednakowo, wyborowy mocno, browarny po 86—92 kop., na paszę spokojnie, po 70—77 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie spokojne, płacono 106—124 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 17-go września. — Pszenica krajowa była cokolwiek więcej poszukiwana, przy cenach pełno utrzymanych, towar tranzytowy miał tendencję słabą. Płacono za polską tranzyto wysoko-pstrą 13 135/6 f. 138 m., bi łą 122 f. 140 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 131 mar. w zaofiarowaniu, 130½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 130 m. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 135 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 132 m. Wypowiedziano 245 tonn. Żyto miało dziś żywy popyt i zarówno w towarze krajowym jak i tranzytowym osiągało ceny wyższe do 2 mar. Płacono za polskie tranzyto 126 f., 126/7 f., 127/8 f. i 130 funt. 114 mar., 124 f. 113 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 115 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 113 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń krajowe 136 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 115 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto biały 113 f. 120 m. za tonnę, Rzepik russki tranzyto letni obsadzony 170 m., letni zanieczyszczony ziemią 167 m. za tonnę płacono. Rzepnica krajowa 105 m. za tonnę targowano. Siemię lniane polskie średnie 170 mar. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto 145 m. za tonnę płanono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.75 mar., 3.80 m. za 50 klgr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 57¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 37¼ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynie, a w Magdeburgu stale. Kurs w Gdańsku 206.45 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu X.*—Naturalnie! Konopnicka bawi wciąż w Genui na uroczystościach Kolumba.

— *Pani R.*—Zwróciliśmy uwagę właściciela domu—prywatnie. Gdy to nie poskutkuje—skargę wydrukujemy.

— *Bezimiennemu krytykowi feljetonu C. J.* — Przedewszystkiem w uwagach pańskich nie możemy się dopatrzyć.. sensu.

— *Panu Fel. M. z Orlej.* — Takich propozycyj spotykamy... setki. Kto jest wykwalifikowanym, zawsze znajdzie przedsiębiorcę.

— *Prenumeratorowi z ul. Hożej.*— Edm. Jankowski: „Kwiaty naszych mieszkań ze 198 drzeworytami", wydanie drugie, rs. 3 kop. 60. Emil Durst: „Główne zasady hodowli pokojowej roślin, oraz lista roślin, przydatnych do hodowli pokojowej, ułożona przez komisję kwiatową warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego", cena kop. 40.

— *Amatorowi-sportsmenowi.*—1) Wymawia się: *szek-hends*= uściśnienie dłoni, *szoking* = niewłaściwe, nieodpowiednie. 2) Prawie we wszystkich stolicach państw związkowych.

— *Panu L. M.*— Bezpłatny wykład nauki śpiewu zbiorowego, oraz zasad muzyki, prowadzony przez prof. Noskowskiego w Towarzystwie muzycznem odbywa się we wtorki i soboty, od godz. 6—8-ej wieczorem. Zapisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa. Kandydat winien posiadać elementarne chociaż wykształcenie muzyczne i głos jaki taki.

— *Pani W.* — *Świat*, dwutygodnik, przeszedł z rąk Zygm. Sarneckiego na własność p. Nikorowicza, który czasopismo to przenosi z Krakowa do Lwowa.

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 19-go września 1892 r.
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	756.1	83	Pł	13.0	=	10.4
D. 19-go g. 7 r.	755.1	86	Z	11.8	=	9.4
g. 1 pp.	754.0	52	PdZ	17.0	=	13.6

W ciągu d. 16-go b. m.) Temperatura najniższa C. 13.0=R.10.4; najwyższa C. 21.8=R.17.4. Wysokość wody spadłej mm. 3.2.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I-ej klasy, nie staje w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 — r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5 40 r.	10 30 w.
Osobowy 3-ej klasy	11 — r.	6 50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 40 p. p.	10 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z kolejami łódzką i dąbrowską).		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4 10 p. p.	2 5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6 55 r.	10 — w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6 40 w.	9 10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3 10 p. p.	8 25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9 — r.	11 10 w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8 — r.	7 30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3 30 p. p.	2 12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11 45 w.	6 40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9 25 r.	6 54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5 38 p. p.	8 57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10 8 r.	10 14 w
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8 58 r.	7 58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10 33 r.	7 3 w.
Osobowy 3 klasy	11 30 w.	4 23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5 13 p. p.	8 55 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Osobowy do Otwocka	5 — p. p.	9 40 r.
Osobowo-towarowy do Otwocka (tylko 3-cia klasa)	6 55 w.	— —
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Otwocka	— — —	11 6 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9 20 r.	6 44 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 55 w.	10 45 r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	10 20 r.	7 20 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 10 r.
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Nowogieorgiewska	— — —	10 40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	8 33 w.
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 55 w.	7 42 r.
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 8 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Сентября 1892 г.
Kasjer Franciszek Olszewski. — Wydawcy Wacław Szymanowski i [illegible]